MONITOR
Na R. P. 1776.
Nro: LIII.
Dnia 3. Lipca.

OSNOWA POLSKA
MYSLI FRANCUZKICH

98. Nie maſz nic niebeſpiecznieyſzego nad żeglugę miłości: nie wiele trzeba, aby ſię rozbić z ładunkiem ſwoim w porcie nadziei, do ktorego, zda ſię, iakoby ſię iuż przylądowało. Spoſob naypewnieyſzy, z lekka kochać y bez przywiązania, albo też cale, co ieſzcze lepiey, zaprzeſtać.

99. Częſto ſię mylim w ſwoich na-

dzieiach, á zwłaſzcza w miłości, ktora obiecuie więkſzą ſzczęśliwość niźli ią poſiada, napełniaiąc mysli miłośnikow tyſiącem dobr chimerycznych.

100. Tak to ieſt prawda, że planty, ktore układamy przeciw miłości, nie ſą długo-trwałe! y gdy ſię ſerce raz czułym uczyni na powab tey namiętności, idzie zawſze za ſkłonnością, ktora ią do niey prowadzi.

101. Człowiek cnotliwy przeſtaie na tym, aby to iak naylepiey uczynił, co uczynić powinien, nie myśląc bynaymniey, co o tym rzeką. Uwagi, ktore tu inni czynić mogą, nie maią u niego względu. Jeſt dobro-czynnym, ponieważ dobro kocha, ktore ieſt z ſiebie kochania godne, y ktore kochać powinien.

102. Powściągniy w ſobie tę łatwość, ktorą maſz, źle ſądzić o drugim. Lepiey ieſt zgrzeſzeć przez zbytek dobrego rozumienia, iak przez naymnieyſzą krzywdzącą podeyrzliwość.

103. Zacność, ktorą kto ma z wielu

pię-

pięknych przymiotow, częstokroć bywa zawali-drogą y tamą do szczęścia. Przyczyna tego ta: iż zawsze sprawia dwa złe skutki, to iest zazdrość y boiaźń. Zazdrość w tych, ktorzy podobney nie mogą dostąpić zacności; á boiaźń w tych, ktorzy posadzeni będąc na iakim stopniu, obawiaią się, aby posuwaiąc Człowieka maiącego więcey rozumu y zacności, sami przez niego nie byli z swego stopnia wysadzeni.

104. Nie mogę się wstrzymać, abym z pogardą na tych poglądać nie miał, ktorzy sobie maią za maxymę: że trzeba tych zawsze trzymać na stopniu niskim, ktorzy się na nim dobrze sprawuią, aby na wyższy postapiwszy, źle na nim nie robili. Przeciwna tey maxyma, zawsze słusznieyszą mieć będzie approbacyą: iż tych na wyższe urzędy pomykać należy, ktorzy się w pomiernych funkcyach swoich należycie sprawili.

105. Jakiż to straszny urząd, co bydź Sędzią! jakąż mądrość, iaką sumienność

ność, iaką umieiętność, iaki rozſądek, iaką cnotliwość obyczaiow, iakiegoż mu mieć nie trzeba doświadczenia? Urodzenie, doſtatki, mogąż mu nadać choć naymnieyſzy z tych przymiotow? nie, zaiſte.

106. Natura umyka nam z pod zmyſłow widzenie y czucie naſzego upadku: gdyby bowiem kto upadł nagle, nie byłby zdolnym tak nagłey znieść odmiany; ale ona ſama prowadząc nas iakoby za rękę, powoli nas zſuwa z ſtopnia na ſtopień w ten ſtan mizerny, y nie wiem iakim przyucza do niego ſpoſobem.

107. Są ludzie, ktorzy prawie całe życie bez myślenia prawią. Język ich coś na kſztałt ieſt machiny, narządzony na długi ciąg czaſu, y tak uſtanowioney, aby ſię koniecznie uſtawnym ruſzała obrotem. Słowa z ich gęby lecą z takim pędem, że ie nic zgoła zaſtanowić nie może. Są oni chełpliwi, dumni, kłamliwi, zuchwali, źle mowiący o każdym, nawet o ſobie, krzywdę y

ſobie

ſobie i innym czyniący, nie ſpoſobni utrzymać ſekretu rownie cudzego iak ſwego.

108. Mowić mniey o ſobie, niżli ſię znayduie w rzeczy, ieſt to raczey głupſtwo iak ſkromność : mniey ſię cenić iak ſię warto, ieſt to małego ſerca nikczemność. Mowić o ſobie dobrego więcey, iak w ſamey ieſt rzeczy, ieſt to nie tylko wynioſłość,ale ieſzcze głupſtwo.

109. Zrazu gdy ſię widywać zaczynamy, udaiemy ſię iak możem, z łatwym do tego przyniewoleniem, ale za czaſem daiemy ſię poznać, czym ieſteśmy. W pierwſzych wizytach nie widziemy ludzi iak w perſpektywie y iakoby na dal, lecz gdy te częściey naſtąpią,obaczemy ich bliżey y w ſwoiey naturalności.

110. Wielka poufałość, ktora ſię ma iednych do drugich, ſprawia to, że ſię oni znaią bardzo dobrze, á znaiąc ſię y nie mogąc nic ukryć przed ſobą,mniey ſię przeto ſzacuią y kochaią. Aby więc

żyć w doſkonałym porozumieniu, nie trzeba ſię zbyt często widywać: ſpiecze ſię, gdy ſię kto nazbyt do ognia przybliża; ſparzy ſię, gdy ſię kto często widuie y zbliſka.

111. Melancholia (mowi ieden Autor Angielſki) ma coś w ſobie iakoby z czarta, ktory często Wyſpę naſzą nawiedza, y trapi nas za zwyczay wiatrem od wſchodniey ſtrony wieiącym *) Francuz ieden, ſławny Romanſow Architekt, aby ſię tym ſprzeciwił, ktorzy ie zaczynaią od opiſu nayweſelſzey roku pory, ieden z ſwych w ten ſpoſob zaczyna „W ſmutnym mieſiącu „Liſtopadzie, gdy ſię naywięcey wieſza „y topi Anglikow, Amant ieden rozpa„czą y żalem zdięty, wyiechał był na wieś dla rozrywki &c.

112. Polityk, ieſt to źwierze rozumne, dwunożne, tak Bogu ſłużące, aby bieſa nie obraziło.

113. Maiącemu doſtatki, trzeba ſzukać honoru: maiącemu zaś urodzenie świe-

*) *le vent d'Eſt*. po łać. *Eurus*.

świetne á nie wiele maiątku, trzeba szukać tyków do podwiązania winnicy: y wiosel do galery dla żeglugi. Związki te są zobopolne, ktore się czynić powinny bogactw z honorem, aby iedno drugiemu wzaiemnym było źrzodłem. W samey rzeczy, krew podła przez te związki znayduie się bydź tak mocno pomieszana z krwią świetną, że w drugim pokoleniu zaledwie ią rozeznać można.

114. Większa część ludzi ma tę słabość, iż często nie czynią dobrze lub źle, tylko że widzą toż innych podobnie czyniących. Tacy biorą iak woda ksztalt wszelkiego naczynia, do ktoregokolwiek ią wlewaią. Postaw ich między pustelnikami, przeymą od nich całą gorącość pobożności; wpuść ich między lud zepsowany, nie oprą się złym iego powabom, y dopuszczą mu się łacno zepsuć. Są to źwierciadła istne, oddaiące te postawy, ktore im podaią: są skopy, ktore nie opatrznie

nie za pierwſzym idą lub na paſzę, lub na rzeź.

115. Ludzie maią ſerca ułomnościami za zwyczay napełnione, po większey części zaczynaią kochać bez rozmyſłu, kochaią daley przez zwyczay, uſtaią przez kaprys, czyli płochość; y wſzyſtkie prawie rzeczy bez rozumnie czynią.

116. Nauki tych czczą i ſzanuią, ktorzy ſtaranie około nich maią y one kochaią.